



The Holy See

INCONTRO DI GIOVANNI PAOLO II CON LA COMUNITÀ POLACCA DI ROMA

Sala Clementina

Giovedì, 24 dicembre 1981

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Moi drodzy rodacy, pragnę podziękować za waszą obecność w dniu wigilijnym. Dziękuję za słowa Księdza Biskupa. Myślę, że uprzedzamy co do godzin wieczór wigilijny i uprzedzamy północ Bożego Narodzenia. Zaśpiewaliśmy już kolędę, którą wypada śpiewać dopiero o północy, a najwcześniej przy Wigilii, ale to wszystko jeszcze jest w normie.

Pragnę wam podziękować za obecność tak liczną. Zeszłego roku mieściliśmy się w sali obok, która jest mniejsza i tego roku już z trudem się mieścimy w tej sali, która jest większa. To dowód, że Polaków w Rzymie i w Italii jest wyjątkowo wielu, co jest może dobrym znakiem, może nie całkiem dobrym. W każdym razie, abstrahując od znaczenia tej ilości rodaków, którzy w tej chwili są w Italii i w Rzymie, pragnę wszystkim obecnym, a także wszystkim, którzy nie potrafili tu przybyć, choćby ze względu na pobyt w Rzymie czy Italii mogli czy powinni, pragnę złożyć życzenia wzajemne, dziękując za te, które mnie składacie. Składam życzenia wzajemne, bo na tym polega właśnie łamanie się opłatkiem. Jest ono symbolem, znakiem zewnętrznym wzajemnych życzeń. Składają sobie te życzenia ludzie bliscy i dalecy, nawet jeżeli są dalecy, to przez opłatek i przez te życzenia stają się zawsze sobie bliscy. Więc my też wszyscy tutaj zgromadzeni jesteśmy sobie bliscy poprzez opłatek, poprzez te życzenia, poprzez świadomość przynależenia do jednej rodziny, do jednej ojczystej rodziny. Te życzenia wzajemne odwzajemniają złożone przez was życzenia.

Pragnę złożyć wszystkim tu obecnym i — jak mówię — także wszystkim innym. Ksiądz Biskup wspomniał wszystkich Polaków poza granicami Ojczyzny, więc niech tam szeroko pójda i te moje wzajemne życzenia, nie tylko do obecnych w Rzymie i we Włoszech, ale do wszystkich rodaków

poza granicami Ojczyzny. Niech nie przeszkadzają nam żadne odległości, bez względu na nie niech spotkają się jeżeli nie nasze dłonie, to przynajmniej nasze serca przy wigilijnym oplatku i w tym pragnieniu wzajemnego dobra od człowieka do człowieka, od Polaka do Polaka, a równocześnie w tym wielkim pragnieniu wspólnego dobra. Wówczas, kiedy myślimy o wspólnym dobru, nasze myśli i serca z konieczności koncentrują się na tej ziemi, z której wszyscy wyrosliśmy, w tej Ojczyźnie, która jest naszą wspólną matką. Miarą wspólnego dobra jest jej dobro. Ksiądz Biskup wspominał słusznie o zagrożeniu tego dobra, które zdają się zwiastować ostatnie dni, czy ostatnie tygodnie, a w każdym razie o niepokoju, który serca polskie odczuwają w związku z wydarzeniami w Ojczyźnie. Ja również odczuwam te niepokoje, odczuwam je bardzo głęboko i daję temu wyraz. Trzeba tutaj dodać, że jeżeli my odczuwamy niepokoje w związku z tym, co się dzieje w Polsce, to jesteśmy w tych niepokojach wspierani przez bardzo wielu ludzi na świecie, przez bardzo wiele środowisk na świecie. Sprawy naszej Ojczyzny stały się w jakiś szczególny sposób sprawami wielu narodów, wielu społeczeństw, poniekąd sprawami całej ludzkości. Widocznie te dokonujące się w Polsce sprawy mają swoją wagę, swój szczególny ciężar gatunkowy, odczuwany nie tylko przez nas, którzy jesteśmy jak gdyby bezpośrednim ich podmiotem, wszystko jedno czy w Polsce, czy poza jej granicami, ale także i przez innych ludzi — widocznie są to sprawy ważne i zasadnicze. Otóż jeżeli tak jest, jeżeli dobrze rozeznajemy znaki czasu, tego dzisiejszego czasu, tego Bożego Narodzenia Roku Pańskiego 1981, jeżeli — powtarzam — dobrze rozeznajemy, to w takim razie nasze życzenia wspólnego dobra powinny być związane z głęboką modlitwą, powinny być po prostu modlitwą, modlitwą o to, ażeby naszym rodakom, wszędzie, a zwłaszcza w Ojczyźnie, nie zabrakło sił, nie zabrakło sił wewnętrznych i zewnętrznych sił, potrzebnych do sprostania tym zadaniom, które w tej chwili wyłaniają się przed Polską, które w tej chwili w pewnym sensie Polska, jako naród i jako społeczeństwo, stawia przed ludzkością. Przecież tu chodzi o takie zasadnicze wartości, jak godność człowieka, godność ludzkiej pracy, jak prawo narodu do stanowienia o sobie. To wszystko językiem doświadczeń naszej Ojczyzny mówi do całej ludzkości i ludzkość świadoma doniosłości tych spraw podejmuje, przynajmniej daje poznać, że rozumie, że są to sprawy ważne, że jest w tych sprawach z nami.

Stąd też życzenia wasze, te najgłębsze, najściślej zakorzenione w ojczystym gruncie, stają się modlitwą o to, ażebyśmy sprostali, żebyśmy sami sprostali, żeby siły dobra przeważyły w nas samych nad siłami zła, żeby siły sprawiedliwości, poszanowania człowieka, miłości Ojczyzny przeważyły nad tymi przeciwnościami, którymi są nienawiść i zniszczenie, zniszczenie fizyczne czy też chociażby zniszczenie moralne. Z kolei jest to modlitwą o to, ażebyśmy mogli być sami sprawcami, twórcami swojego losu, odpowiedzialnymi twórcami swojego losu. Zeby nam w tym od zewnątrz nie przeszkodzono, żeby nam tego z zewnątrz nie narzucono.

To są te modlitwy-życzenia i życzenia-modlitwy, które płyną z dusz polskich w dzisiejszy, wigilijny dzień i wigilijny wieczór. I ja te życzenia, korzystając z waszej obecności, składam nie tylko wam, tutaj obecnym, ale po prostu mojej Ojczyźnie, wszystkim, którzy tę Ojczyznę stanowią, wszystkim Polakom — takie właśnie życzenia. Te życzenia są przeniknięte troską, ale są jednocześnie natchnione nadzieją. Życzenia wigilijne zawsze są wyrazem troski i nadziei i chyba wtedy są

dobrze, jeśli są wyrazem troski i nadziei. I tak też w duchu troski i nadziei składam te wigilijne życzenia mojej Ojczyźnie. Pragnę, ażeby Kościół w Polsce, tak jak na przestrzeni pokoleń, tak i w tym naszym decydującym czasie był dobrym szafarzem tajemnic Bożych, bo poprzez to wszystko jakieś tajemnice Opatrzności Bożej się przetaczają nad naszą ziemią, przez polskie serca i przez dzieje świata ... Żeby Kościół był dobrym szafarzem tych tajemnic Opatrzności, dobrym sługą swoich braci i sióstr, wszystkich rodaków w Ojczyźnie i na świecie, i żeby w tym wszystkim prowadziła go w sposób nieomylny, swoim macierzyńskim sercem Pani Jasnogórska. To wszystko.

Boże Narodzenie jest jednocześnie największym świętem Matki: świętem Macierzyństwa Maryi i dlatego na Niej kończę, w Jej ręce te życzenia oddaję, przez Nią, przez Panią Jasnogórską, przez Matkę Chrystusa składam. Przez Nią, wam tu obecnym i całej mojej Ojczyźnie. Ufam, że tak złożone, będą owocować.

© Copyright 1981 - Libreria Editrice Vaticana

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana